

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

Z dodatkami „GOSĆ NIEDZIELNY“ i „GOSPODARZ“ wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein Ostrp., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Zwiastow. NMP.
Jutro: Jana pustelnika.
Pojutrze: Ruperta.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 5 54 zach 6 19
Jutro: » » 5 52 » 6 21
Pojutrze: » 5 50 » 6 23

Już tylko kilka dni

dzieli nas od nowego kwartału, kto więc dotąd „Gazety Olsztyńskiej“ na nowy kwartał jeszcze nie zapisał, niech to czemprejdziej uczyni. W czasach tak ważnych jak obecne nie powinien nikt, a przede wszystkim zaden Polak być bez gazety, aby z niej czerpać wiedzę i oświatę, bo dziś tylko światły i obczytany człowiek znajdzie byt i poszanowanie, ciemnym zaś każdy pomiatać będzie. Lud polski o własnych siłach powinien dążyć do oświaty i uświadczenia narodowego. Gazety polskie i dobre książki polskie znajdować się powinny w każdym domu polskim. Wydatek na to mały, a korzyści bardzo wielkie, tak dla osób poszczególnych, jak i dla całego naszego społeczeństwa.

Jeżeli jeszcze tylko dziś przyjmują listowi po wsiach i miastach przedpłatę na Gazetę. Najlepiej tedy mieć pieniądze przygotowane i listowemu wręczyć, który z odbioru takowych pokwitować powinien. Jest to najprostszy i najpewniejszy sposób zapisywania.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi trzy razy tygodniowo i kosztuje na wszystkich pocztach i u listowych kwartalnie 1 markę, z odnośnikiem w dom przez listowego 1,24 m.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“, jedyne polskokatolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich.

O co wojna?

Pokojowe rozstrzygnięcie zatargu austro-serbskiego jest wykluczone. Wybuchu wojny oczekiwać należy przed końcem marca. Świat cywilizowany stanie znowu wobec strasznych okrucieństw wojennych. W piersi setek tysięcy ludzi serca zamierać będą pod wpływem niepokoju o los swoich najbliższych. I po co? Z jakiej przyczyny?...

Przeciętny czytelnik, stojący zdala od tajników wielkiej polityki, ze zdziwieniem niewątpliwie zapytał nieraz samego siebie, co za cel może mieć wielka i potężna Austria, kiedy dąży do wojny z małą Serbią?.. Bo że chęć zdobycia terytorialnej jest tu wykluczona, o tem rząd austro-węgierski dawno już oświadczył z zupełną otwartością. Mocarstwa zresztą nie pozwoliłyby na uszczuplenie, choćby najmniejsze, terytorium serbskiego.

Zdziwienie to ustąpiłoby jednak, gdyby ten czytelnik dowiedział się, co o zatargu Austrii z Serbią mówią w Wiedniu ludzie w rzemiośle politycznym i w szkoleniu. Dowiedziałby się, że sprawa, której losy dziś się wazą, to coś więcej, aniżeli zatarg pomiędzy Austrią, a Serbią, że Serbia jest tylko piłką w ręku kogoś drugiego.

Ow ktoś drugi — mówią — klęskę, poniesioną gdzieindziej, powetować chce na półwyspie Bałkańskim, ale dziś nie ma jeszcze po temu dość siły. Wysuwa więc na pierwszy ogień Serbię, aczkolwiek wie, że

Serbia się wobec silnej i doskonałej armii austro-węgierskiej nie ostoi. Ale wojna z Serbią, bądź co bądź, osłabi Austrię i militarnie i finansowo, a przytem jest to wojna, która żadnej przyniesić nie może korzyści. Austria wyda miliard i więcej koron, a jednak kosztów nie powetuje.

Takie i tym podobne rzeczy opowiadają w kołach bardzo poważnych i dlatego też zatarg serbski urósł do rozmiarów europejskich. W perspektywie ukazuje się walka dwóch olbrzymów o przodownictwo w Słowiańszczyźnie: Rosyi, która jest państwem słowiańskim i Austrii, która niem chce pozostać.

Tak pisze „Kur. Pol.“ w Warszawie. Ostatnie zdanie, że Austria chce zostać państwem słowiańskim, trzeba przyjąć z niedowierzaniem, już dlatego, że za Austrią stoi Rzesza niemiecka, która popiera obecnie Austrię. Wiemy przecież dobrze, jakimi przyjacielami Słowian są Niemcy, a historia uczy nas, że Niemcy od wieków prą wszelkimi siłami na wschód. I teraz nie chodzi o nic więcej, jak tylko o parcie niemieckie na wschód. Niemcy są zanadto przebiegli, aby iść na pierwszy ogień i odnieść może guza, Austria ich w tem wyreczy. Rosya musi być pobita — mówią sobie — inaczej niemiecka na wschód posunąć się nie może. Austria posuwa się na Bałkanach, a Niemcy może wkrótce zabiorą Królestwo Polskie.

I tam i tu chodzi o wpływy niemieckie, o postęp niemieckie. Stanie się przeciwne, wtenczas Rosya weźmie górę i niemiecka nie będzie mogła postąpić naprzód.

Niemcom zdaje się, że chwila obecna najstosowniejsza do walki z Rosją i dlatego tak śmiało popierają Austrię w zatargu z Serbią, bo sądzą może, że z tego wywiąże się wojna z Rosją.

Dla nas Polaków wojna taka będzie bardzo dotkliwą już dlatego, że we wszystkich trzech zaborach są bracia nasi we wojsku, więc nieraz zdarzyć się może, że rodak przeciw rodakowi walczyć będzie musiał. A którąbądź stroną zwycięży, dla nas ulg żadnych spodziewać się nie możemy. Jak już wspominaliśmy, za Austrią stoją Niemcy i te nie dopuszczają, aby Austria w razie zwycięstwa dała nam jakie znaczniejsze ulgi.

Rosya zaś zanadto jest znaną z „przychylności“ dla nas, abymy od niej czego spodziewać się mogli. Rosję spotka może wkrótce ten sam los, który zgotowała Polsce przed stu laty. Będą ją powoli skubać, aż wypędzą do Azji. Ta zapłata należałaby się słusznie Rosyi za jej obłudę. Na Bałkanach udaje bowiem Rosya przyjacielkę Słowian, a we własnym kraju gnębi najsilniejszy i najbardziej kulturalny naród słowiański, tj. Polaków.

Mimo to nie upadajmy na duchu. Starajmy się o oświatę narodową i dobrobyt na polu zarobkowym, miejmy zawsze oczy otwarte na wszystko, co się w koło nas dzieje, a o przyszłość naszą możemy być spokojni. Pamiętajmy o tem, że „Bóg jest sprawiedliwy, chociaż nie rychliwy“.

Zatarg serbsko-austriacki znajduje się wciąż jeszcze w stadium bardzo niebezpiecznym i to dzięki Rosyi, która nie wydaje się ze swemi zamiarami i milczy jak zaklęta. Austria stoi niewzruszona na stanowisku, że co do odszkodowania może pertraktować tylko bezpośrednio z Serbią i wszelkie w tym względzie propozycje mocarstw stanowczo odrzuca. Serbia, jak się zdaje, poczyna powoli ulegać, gdyż uznaje anekcję Bośni i Hercegowiny, rezygnując z kompensat terytorialnych i podając obietnicę dawniejsze stosunki z Austrią pod warunkiem, że wszystko to usankcjonuje międzynarodowa konferencja. Serbia wciąż jeszcze ma wątpliwości co do bezpośredniego układania się z Austrią.

Te ustępstwa rządu wielce wzburzyły opinię kraju, której wyraz dają gazety miarodawcze. Usposobienie ludności udziela się nawet także wojsku, które grozi podobno, że ogłosi następcę tronu swoim dowódcą. Wtenczas co prawda widoki pokojowe, które obecnie są niezłe, zupełnie by znikły.

Na razie przecież jest jeszcze nadzieja zażegnania wojny. Austria nie wysłała dotąd swej noty ostatecznej do Serbii, chcąc dać mocarstwu czas do działania. Z drugiej strony zbroi się w dalszym ciągu. Wydano rozporządzenie, zabraniające dziennikom pod karą aż do 5 lat więzienia donosić czegośkolwiek o mobilizacji wojsk austriackich. Robotnicy sezonowi, bawiący w Niemczech, otrzymali nakaz stawiania się do pułków, tak samo robotnicy zajęci w kopalniach.

Serbski centralny komitet obrony narodowej wydał i rozesłał po całym kraju rozkaz proklamacji wojennej, rozpoczynającej się od słów: „Wojna się rozpoczyna. Nie tylko król, ale także król i rząd są przekonani, że zatarg z Austrią tylko siłą zbrojną może być rozstrzygnięty“. Komitet centralny wzywa wszystkie grupy na prowincji, aby zwoływały zgromadzenia i pouczyły naród o konieczności wojny. Gdyby politycy serbscy chcieli się upokorzyć, to naród się temu sprzeciwi.

Odezwa twierdzi, że dotąd jest 44 000 uzbrojonych ochotników, z których 6000 odeszło już na granicę. Komendantem korpusu ochotników wybrany został pułkownik Misković, a minister Zivković wybór ten zatwierdził.

Biuro „Straży“ i biuro Informacyjne P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codzień rano od 10—1 i 4—6, w niedzielę i święta od 12—1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski Poznań—Posen. Telefon 640 tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy landratów i urzędników stanu akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

Co tam słyhać w świecie?

— W parlamencie toczą się obrady nad etatem wojskowości, przyczem z różnych stron domagano się większej oszczędności przy wydatkach na cele wojskowe oraz krytykowano różne nadużycia. W imieniu Koła polskiego przemawiał ks. Brandys, domagając się najpierw, aby więcej zważano na religijność i moralność żołnierzy. W dalszym ciągu zwraca się mówca przeciw dążnościom germanizacyjnym w wojsku wobec żołnierzy Polaków, objawiającym się w różnych zakazach, mających na celu wynarodowienie Polaków, zakazie śpiewania polskich pieśni, uczęszczania na kazania polskie, spowiadania się po polsku itp. Dalej krytykuje dosadnie bojkot polskich rzemieślników, polskich lokali przez władze wojskowe. Takie postępowanie nie jest chyba nagrodą za to, że ludność polska stosunkowo więcej rekrutów dostawia państwu aniżeli niemiecka. Gdy roku 1907 ministra wojny o to interpelowano, odpowiedział, że mamy się starać o to, aby agitacja wielkopolska wśród wojska ustała. Zarzut ten jest nieuzasadniony. Najwyższymi dobrami człowieka są religia i narodowość. Obrona tychże jest obowiązkiem każdego. Myśmy nigdy nie zakłócali pokoju w wojsku. Nie jest po rycersku, chcieć wynarodowić naród podbity; rycerskie wojsko niemieckie nie powinno do tego ręki przyłożyć. My zaś bronimy tych najświętszych dóbr człowieka i będziemy to nadal czynili, bez wszelkiego szowinizmu, chociaż to nam nie przyniesie pochwały ani zaszczytów od państwa. Jestem przekonany, że i przeciwnicy by nas nie szanowali, gdybyśmy tego nie czynili.

— **Anglia** zbroi się gwałtownie na morzu. Do roku 1912 zamierza wybudować 22 nowe wielkie okręty, ponieważ zależy jej na tem, aby pod tym względem mieć co najmniej jeszcze raz tyle okrętów, ile ich następnie dwa państwa mają razem. Pierwotnie rząd zamierzał wybudować tylko 14 okrętów, ale pierwszy angielski minister powiedział, że to nie wystarczy ze względu na coraz to większe zbrojenia państwa niemieckiego. Rządowi niemieckiemu przypisuje zatem angielski prezes ministrów wi-

LEKARZ OBLĄKAN YCH.

309) Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

IX.

Było już dobrze po trzeciej, gdy Fabrycyusz i exmarnarz powrócili do willi Neuilly-Saint-James, jeden przez ulicę Longchamps, drugi przez bulwar Sekwany.

Nazajutrz o godzinie wpół do dziesiątej siostrzeniec bankiera zasypiał jeszcze w najlepsze, gdy Laurent zastukał do drzwi jego pokoju.

— Proszę! — zawołał przebudzony nagłe. — Czego chcesz u diabła? — zapytał wchodzącego sługi — nie potrzebowałem cię przecie...

— Depesza jest do pana — odpowiedział Intendent... Może to coś ważnego, więc czekać nie mogłem i nie chciałem...

— Dobrze... dawaj...

Fabrycyusz otworzył kopertę i poruszył się zdziwiony. Depesza pochodziła od panny Baltus, a zawierała te słowa...

»Zmuszona wyjechać do Melun, czekam cię tam o czwartej. Paulac.

Uśmiech tryumfu ukazał się na ustach Leclere'a.

— Podaj mi papier i pióro — rzekł do Laurenta — napiszę zaraz odpowiedź...

I napisał te słów kilka: »Stawię się o czwartej niezawodnie. Fabrycyusz.«

Potem zaadresował: Panna Baltus. Melun«.

— Zanieś to natychmiast do telegrafu, tylko idź sam, nie posyłaj nikogo.

— Dobrze proszę pana?

— Przed wyjściem zawiadom Klau-
dusza Marteau, że czekam na niego...

— Tutaj, proszę pana?

ne, że Anglia musi się tak bardzo zbroić. Minister angielski oświadczył, że rząd angielski napisł do Berlina, że chętnie chce powstrzymać dalsze zbrojenia, byle rząd niemiecki to samo zrobił. Tymczasem rząd niemiecki stanowczo odmówił.

— **Francya.** (Strejk urzędników pocztowych). W piątek wieczorem przystąpili także do strejku listonosze paryscy. Telegraf i telefon nie funkcyjują i tylko z urzędu gieldy można komunikować się telefonicznie z niektórymi miastami zagranicy. Niektóre urzędy pocztowe zamknięte zupełnie, w innych pracują żołnierze korpusu inżynierskiego; lecz nie znając się na aparatach, zwiększają jeszcze zamieszanie. Nawet w urzędzie spraw zagranicznych uskarżają się na niedoręczanie telegramów. Wycekiwanych od ambasadorów i posłów francuskich. Komitet strejkowy zaproponował ministerstwu spraw zewnętrznych dostarczenia mu ośmiu telegrafistów celem utrzymania połączenia z ambasadorami Francji. Minister Clemencyau nie przyjął propozycji.

Sprawy polskie.

— Centrum stara się wyłgać. »Schles. Volksztg.« w sprawie kompromisu polsko-centrowego zaznacza, że dotychczasowe zaprzeczenia kompromisu nie pochodzą z oficjalnej strony partii centrowej, która dotąd stanowiska nie zajęła, lecz były jedynie osobistymi oznajmieniami posła dra Porscha i ks. prob. Roenspiesa. Coraz to lepiej! Więc ks. Roenspies, ten na którego Polacy przy wyborach głosowali, a który sam na wiecach do wyborców polskich przemawiał, teraz wstydzi się za Polaków i twierdzi, że o kompromisie z Polakami nie wiedział. Wykręcanie się takie charakteryzuje najlepiej naturę pruskich centrowców.

»Germania« centrowa nie zamieściła dotychczas wyjaśnienia posłów Erzbergera i hr. Opersdorfa, z którego wynikało, że kompromis polsko-centrowy w okręgu babilojsko-międzyrzeckim rzeczywiście istniał. A przecież sprostowanie było wystosowane w pierwszym rządzie do gazet centrowych, a nie do polskich. Polacy zapewne po tym nowym dowodzie »uczciwość

— Tak zaraz wstaję... Jak powrócisz z telegrafu, przyjdź zaraz do mnie.

Dobrze, proszę pana...

Laurent wyszedł z pokoju, Fabrycyusz wyskoczył z łózka.

Klaudysz wcale spać nie próbował, wiedział napewno, że nie zaśnie! Od chwili powrotu ciągle rozmyślał nad tem, w jaki najpewniejszy sposób wydać w ręce sprawiedliwości mordercę z Melun i truciciela z Auteuil. Powziął postanowienie stanowcze i nie wahał się już wcale, ale głęboki niepokój opanował jego duszę. Łatwo to sobie wytłumaczyć. Miał on teraz, on Klaudysz Marteau, dawniejszy skazaniec, przypomnieć swoją przeszłość sądowi, który go skazał za złodziejstwo, miał wskazać policji wielkiego przestępcę, którym był pan jego... Czy sprawiedliwość nie zarzuci mu, że za długo czekał z oskarżeniem? Czy nie będzie podejrzawać tego długiego milczenia?... Na tę myśl dreszcz przechodził dzielnego Klaudyusza, ale powtarzamy, nie wahał się już wcale.

— Dziś zaraz pójde do doktora Rittnera. Dowiem się, czy jest współnikiem pana Leclere'a czy też nie wie o zbrodni, jaka się dokonywa w jego zakładzie, ale zanim wyjde, napiszę obszerny list do komisarza policji w Auteuil... Oddam list małemu Piotrkowi, który pójdzie razem ze mną i zanieś papier komisarzowi, jeżeli za godzinę nie wyjde zdrów i cały z domu obląkanych.

Klaudysz zajęty był pisaniem tego listu co nie było rzeczą zbyt łatwą, gdy posłyszał stukanie w szybę okna, jakim intendent zwykł był oznajmiać swoją wizytę. Pospieszyl otworzyć.

— A to pan, panie Laurent! — wykrzyknął. — Przychodzi pan zaproponować jaką

centrowej więcej już chyba nie pójda na lep słodkich obietanek centrowych.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Kaplica przy domu Elżbietanek w Królewcu została tej zimy gustownie odmalowaną. — Ks. prob. Kosłowski z Jonkowa podejmuje pielgrzymkę do Ziemi św.

Chełmińska dyecezya. Ks. wikary Błędzki ze Skórcza zwolniony z powodu choroby gardła, której się nabawił podczas kolędy i w czasie częstych podróży na filię do Grabowa, gdzie bez przerwy nabożeństwo odprawiał.

Monaster. Nominacya ks. kanonika i regensa Iligensa na biskupa sufragana monasterskiego już nadeszła z Rzymu. Konsekrowanym będzie w piątą niedzielę Wielkiego Postu przez biskupa monasterskiego w asystencji biskupa Vossa z Osnabruku i biskupa sufragana Müllera z Kolonii. Tytułarną dyecezyą nowego biskupa sufragana jest Germanice w Numidyi.

Rodzice polscy! Uczęcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 24-go marca 1909.

— Szanownym Redakcyom pism polskich, z którymi dotychczas wymienia-
liśmy nasze pismo, donosimy na tej drodze uprzejmie, iż przekazaliśmy im na przyszły kwartał »Gazetę Olsztyńską« i prosimy o łask. przekazanie nam swego pisma.

— Przyszły sejmik powiatowy odbędzie się tu na sali domu powiatowego we wtorek, 31-go marca.

— Pani Schoenebek, żona zamordowanego tu swego czasu majora, bawiła kilkanaście dni w szpitalnym zakładzie, gdzie stan jej zdrowia badano. Obecnie opuściła znowu zakład ten, jako chora i udała się wycieczkę?

— Nie, ale przychodzę cię zawiadomić, że pan Fabrycyusz czeka na ciebie w swoim pokoju.

— Zaraz tam idę, panie Laurent...

Zamknął okno i rzekł do siebie:

— Zyczy sobie mówić ze mną?... To dziwne i nie zupełnie naturalne... Czyby mój pan podejrzewał, że go szpieguję i wszystko odkryłem, czyby myślał wyprawić mnie do lepszego świata?... Do pioruna, nie poszłoby mu to tak gładko!... Nie pozbywa się jak królika, takiego chłopca jak ja? No ale nie ma co... przedewszystkiem posłuszeństwo... Za pięć minut już będę wiedział, co się święci...

Ex marnarz schował zaczęty list do szafy, zamknął ją na klucz, klucz włożył do kieszeni, ubrał się w kurtkę, poszedł do willi i nie bez silnego bicia serca zastukał do drzwi pokoju Fabrycyusza.

— Czy to Klaudysz? — zapytał ten ostatni.

— Ja, proszę pana

— Chodź!

Bordepląt z czapką w ręku otworzył drzwi i ukazał się na progu. Leclere siedział przy stole, przeglądał papiery i podniósł nawet głowę.

— Pan Laurent mi powiedział, że pan mnie potrzebował — odezwał się Klaudysz.

— Tak jest, mój zuchu.

Fabrycyusz odwrócił się do przybyłego.

— Jesteś wszak trochę cieślą, czy prawda?

— Tak proszę pana, znam się na cieślce...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

LOSZY

Królewieckiej loteryi na konie, główna wygrana zaprzęgi czterokonnej wartości 10,000 m., wyciągnięcie 26 maja. Cena losu 1 marka. Poleca eks. „Gaz. Olsztyńskiej“.



Ogier

spółki bartęskiej

dobrego chowu, kryje klacze jak w latach ubiegłych rano o 6 tej i wieczorem o 6-tej w młynie w Rusi.

Katechizmy

polskie używane w diecezji warmińskiej poleca po 50 fen.

Księgarnia Gazety Olszt.

Od 1. kwietnia potrzebny jest na foliark Ernsthof żonaty pasterz z szarwarkiem. Zgłosić się na majątek Podlassen p. Gr. Bartelsdorf.

Do własnego użytku i zarobku do 5 marek i więcej dziennie

maszyny do wzięcia pończoch i trykotów od 120 mk. na spłatę. Nauka darmo, robotę też odbieram. Cennik fabryczny za 30 fen. w znaczkach. St. Lewandowski, Bromberg, Brükenstr. 2.

Szuka się UCZNIĄ,

syna porządnych rodziców, który wyuczyć się chce dobrze kowalstwa i kucia koni. Zgłoszenia przyjmuje Palmowski w Olsztynie, ul. Murna (Mauerstr.)

++ Kobiety! ++

jeżeli wszystkie środki zawiodą, proszę użyć przy obturacji japońskiego proszku (Japanpulver) Skład: Flor. Anth. nobil. jap. pr. Pani M. w B. pisze: z japońskiego proszku byłam bardzo zadowolona. Puszka 3 m., zaliczka 3,30 m. Medizinal Versandhaus H. Scheffler, Magdeburg-W. Rogätzerstrasse 79.

++ Hygieniczne artykuły. Cennik darmo, w zamkniętej kop. za zwrotem portorya.

Pieśń o św. Józefie

jako i różne inne pieśni poleca Księgarnia Gazety Olszt.

Kupcy i wszyscy co jakikolwiek prowadzą interes kupiecki, handel lub biuro otwarte

abonujcie jedyne polskie pismo fachowe kupieckie w państwie niemieckim

„Kupca“ „Kupiec“ bowiem informuje dokładnie kupców samodzielnych o wszelkich sprawach zawodowych — podaje także korzystne źródła zakupu. Redakcja udziela także porady prawnej itd. Za małe są ramy tego ogłoszenia aby wymienić wszystko co „Kupiec“ daje. Każdy numer bowiem zawiera 32 do 36 stron druku z różnymi ilustracjami — Na życzenie chętnie wyślemy dla informacji na okaz numer jeden lub spis artykułów rocznych 1908. „Kupiec“ wychodzi co 1 i 16 każdego miesiąca i kosztuje na wszystkich pocztach 1,06 mk. z odnośnieniem do dec. u. — Kto raz zaabonuje to pismo, ten z pewnością wkrótce tak je polubi, że zawsze abonować będzie, bo „Kupiec“ bezwątpienia pożytek przynosi kupiectwu naszemu. — Prosimy zaraz na poczcie zaabonować i powiedzieć: Aboniere auf den „Kupiec“. Derselbe ist eingetragen in der Zeitungspreisliste unter „U“ polnisch. Erscheint in Posen.

Otwieramy biuro ogłoszeniowe — mamy łączność z Galicyą i Królestwem i bez wątpienia niejedno zlecenie ogłoszeniowe będzie przez nas uskutecznione.



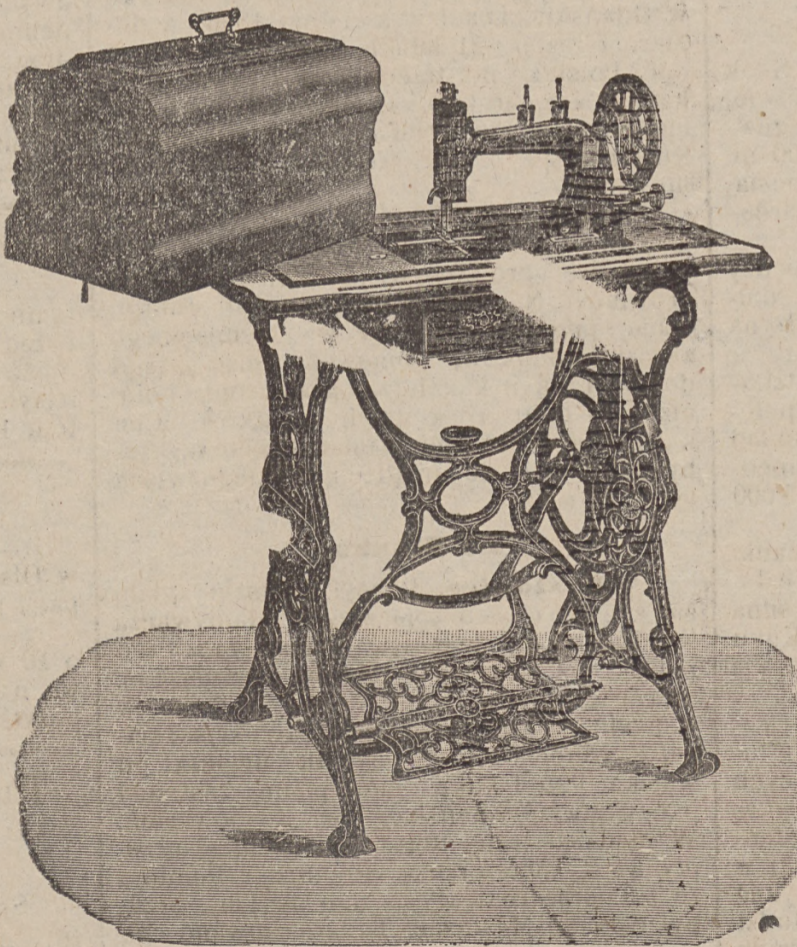
Najtańsze i najlepsze źródło zakupu czystych i odstających Win

Górnówegierskich

następnie wielkie zapasy wybornych Win czerwonych (Bordeaux) Konjaków, Rumów, Araków znajdują się u starej firmy

A. Pfitzner

w Poznaniu (Stary Rynek 34) Mał pod Tokajem. Ceaniki bezpłatnie. Kupcom znaczny rabat.



L. HIRSCHFELD.

Karty z życzeniami na Wielkano narodowe i humorystyczne poleca we wielkim wyborze księg. „Gaz. Olsztyńskiej“.

500 mk. nagro

wypłace każdemu, kto po użyciu Kothe'go wody na zęby, tełka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu zęby czuć będzie. Georg Kothe N. Berlin. — Do nabycia w d. wysyłkowym J. Chmurzyński Schwetz & W. Bergstr.

Dom wysyłkowy i kredytowy

A. Kundf

w Olsztynie

poleca najtaniej przy najmniejszej wpłacie i

dogodnej odpłacie

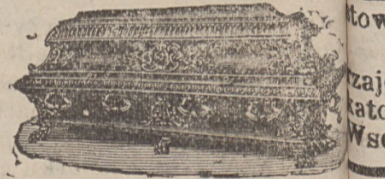
meble, obrazy, lustrzane towary wyscielane, krycia na stół i łóżka firanki, dywany itd

Meble me wykonane we własnym warsztacie udzielam na takowe długie gwarancje.

Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn, teraz ulica Liptacka 28 karczmarza p. Biernata.



J. Hermanowski

ulica Olsztyńska 23

Największy

skład trumien

w Olsztynie

poleca swój zawsze bogato zaopatrzonej skład trumien jako i wypraw dla nich wszystkich różnego gatunku

Najtańsze ceny!

Posiadłość z budynkiem

murowanym i stodołą, do 3 morgi roli ogrodowej i 7 morgi roli z torfem niedaleko kościoła jest w Dużym Ramsowie Gipsowem natychmiast na sprzedaż. Bliższych wiadomości udzieli karczmarz p. Dosta tam

Również jest na sprzedaż posiadłość przy drodze wiejskiej 10 morgi roli ogrodowej i 8 morgi roli leśnej do połowy obsadzonej. Bliższych wiadomości udzieli również karczmarz p. Dosta tam